

Kwiecień w puszczańskim mateczniku - ambasador wiosny

*„Kwiecień, plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata,
pół wiosenny, pół zimowy, nie każdemu bywa zdrowy,
to zaświeci błyskawicą, to zasypie twarz śnieżycą.”*

W Puszczy Białowieskiej nastął kwiecień - miesiąc Wiosny. Dzień jest coraz dłuższy, jasne promienie słońca coraz intensywniej ogrzewają ziemię - słoneczny budzik coraz natarczywiej budzi zaspaną przyrodę. Co prawda na zielone liście drzew przyjdzie nam jeszcze poczekać, za to buro - mahoniowe dotąd runo mieni się wielością barw. Tęczowy dywan kwiatów zdobi puszczański salon - kwiatowe miszki przyciągają uwagę powabnością i pięknem. Kontrastowa tonacja fioletowych kielichów przyłaszczek, czerwono-niebieskiej miodunki, ciemnofioletowych fiołków, białych płatków zawilców oraz żółtych - złocistego ziarnopłonu wiosennego, zawilców gajowych oraz śledziennicy skrętolistnej zdają się krzycheć - już wiosna! Pierwszym kolorom leśnej tęczy oczywiście towarzyszy zieleń - szczawika zajęczego oraz turzycy leśnej.

Pierwsze zielne zwiastuny cieplejszej pory roku to w większości geofity - rośliny, których życie w większości roku tli się w organach podziemnych - bulwach, kłączach i cebulach, by wczesną wiosną bujnie wystrzelić ku słońcu. Geofity maksymalnie wykorzystują bliskość słońca daną im chwilowo na własność - wszakże na drzewach i krzewach rośnie zielona konkurencja, która „zmusi” je do wycofania się pod ziemię. Bowiem samotne dotąd kotki leszczyny już otaczają puchaci koledzy na osikach i wierzbach oraz pąki na jesionach i brzozach. Te ostatnie z drzew wydzielają też smakowity sok- źródło wielu witamin i cennych mikroelementów. Najsmaczniejszy jest ten prosto z drzewa - dosłownie! Wystarczy wczesną wiosną nawiercić korę drzewa, w otworze umieścić krótką rurkę i podstawić odpowiednie naczynie. Odżywczy sok z brzozy to nie jedyny dar kwietniowej puszczy. I tak, napar z liści brzozy dobrze poratuje przy gorączce i przeziębieniu. Podobnie jak podbiał, który uśmierzy ból gardła. Kora dębu wesprze proces gojenia ran, zaś glistnik jaskółcze ziele - usuniecie brodawek.

Podczas gdy kwitną bory i grądy, na podmokłych olsach także sporo się dzieje. Pojawiają się pierwsze oznaki tataraku, „mokry las” pokrywają kobierce kaczeńców. To dobra wiadomość dla łosi, które uwielbiają te rośliny! A jeszcze bardziej błotne kąpiele... Z bogactwa kwiatów cieszą się też pierwsze motyle - zaciszne kryjówki opuściły już bieliki kapustniki i cytrynki. W powietrzu słychać także pierwsze muszki i komary. Owady nieco sennie patrolują puszczańskie łąki, ostrożnie rozglądając się na boki, gdyż ponad ich skrzydełkami słychać dźwięczny śpiew- chwila nieuwagi, a staną się obiadem! Ptasia ferajna niepodzielnie rządzi kwietniowym lasem. W eterze słychać wesole sikorki i kowaliki oraz letnich wczasowiczów, którzy przybyli tu na przełomie lutego i marca- skowronki, kosy i szpaki. Popisy gwiazd puszczańskiej estrady to prawdziwa uczta dla ucha- kombinacje perlistych, wibrujących treli komponują się z basowym pohukiwaniem puszczyków i dostojnym klangorem żurawi. A wszystko to w takt miarowego stuknięcia dzieciołowego dzioba... Głośna audycja budzi ostatnich zimowych śpiochów. Ze snu wyrwane zostają pilchowate: żołądnica, koszatka, orzesznica i popielica. Z objęć Morfeusza wyswabdzają się także nietoperze oraz malutkie jeże.

Puszczę wypełnia życie... Także ptasia lista obecności w puszczańskiej klasie powiększa się o jaskółki i tak długo wyczekiwane bociany. A że jedna jaskółka (a tym bardziej bocian) wiosny nie czynią, do zacnego grona ptasich oratorów wkrótce dołączą także lelki i derkacze. A kto wie- być może w ostatnich dniach miesiąca usłyszymy również charakterystyczne kukanie? Ćwierkające na cały regulator ptasie radio budzi i usypia puszcza - szczyt audycji przypada bowiem rano i na wieczór. Ptasi kawalerowie szukają dam swojego serca, chętnych do zaręczyn. Dla większości ptaków kwiecień to szczyt okresu godowego - wraz z pierwszym pęknięciem jaj ptasie radio wyciszy regulator- głodne i ciekawskie maluchy są bardzo absorbujące. Ale nie tylko w koronach drzew rozbrzmiewa miłosna pieśń. Żaby także przystępują do godów - każdy gatunek swój patent na znalezienie drugiej połowy. Jedne (jak żaba moczarowa) zamieniają garderobę - zielonego, codziennego fraka na gustowny niebieski garnitur, drugie (w większości) - organizują wspaniałe koncerty w zacisznych zbiornikach, które mogą być słyszane nawet z odległości jednego kilometra. Podczas gdy jedni randkują, inni z czułością opiekują się swoimi maluchami.

Puszczańskie przedszkole powiększa się także o maluszki łąszczek, kun, wilków i rysi. Po zimowych godach pełne ręce roboty ma także mama bóbr oraz loszka dzika. Ciekawskie maluchy pod czułym okiem rodzicielki poznają świat, wesoło baraszkuje wśród budzących się krzewów. Pierwsze odcienie zieleni w runie leśnym zwiastują czas obfitości pożywienia - cieszą się z tego nie tylko młode rodziny, ale wszyscy amatorzy wegetariańskiej diety. Zwinne sarenki baletowym krokiem przemierzają zielonieniejące się łąki. Stadka zwane rudlami, a tworzone na początku zimy, rozpadają się- ciężarne samice oddalają się od stada, by znaleźć spokojne miejsce do powicia potomstwa, zaś kozły wędrują w poszukiwaniu nowej ostoi przed kolejnym sezonem godowym. Zimowe znajomości rozluźniają się, jednak niedawni przyjaciele nie jeden raz spotkają się w polnej restauracji. Sarnim baletnicom przy posiłku towarzyszą inni amatorzy wegetariańskiej diety - jelenie oraz żubry. Obiad spożywany w obecności króla puszczy to nie lada zaszczyt!

Kwietniowa puszcza rozkwita, a wraz z nią świat wokół. Ale myślą się ci, którzy twierdzą, że pogodowe kaprysy mamy za sobą. Kwiecień, tak jak jego starszy brat marzec także miewa humorki. Wszakże nie bez kozery rozpoczyna się od prima aprilis - ach, oszukujący i kapryszący to miesiąc. Ale jednocześnie bardzo piękny...

Katarzyna Nikołajuk



